

Ewa Nowicka
Collegium Civitas
Maciej Witkowski
Akademia WSB

CYGAN CZY ROM? ANTROPOLOGICZNA INTERPRETACJA SPORU O SŁOWA¹

Autorzy prac poświęconych mniejszości romskiej mają dylemat, jaką nazwą rozważanej grupy się posługiwać? W języku polskim to wybór między słowami „Romowie” i „Cyganie”. Wielu współczesnych liderów tej społeczności z Polski oczekuje posługiwania się wyłącznie nazwą „Romowie”, a określenie „Cyganie” traktuje jako pejoratywne i obraźliwe. Wśród polskich Romów są także zdecydowani przeciwnicy posługiwania się tą nazwą. Ten wewnętrzny etniczny spór splata się z romskimi dążeniami do uznania ich rozproszonej po świecie społeczności za naród i jest wyrazem emancypacji etnicznej oraz przemian, jakie wśród nich zachodzą, jak określa to Lech Mróz „romizacji Cyganów”. Autorzy tekstu starają się tę sytuację interpretować posługując się wynikami badań etnograficznych przeprowadzonych w romskich wspólnotach w Polsce.

Słowa kluczowe: antropologia społeczna; nazewnictwo etniczne; Cyganie; Romowie; dyskurs etniczny

Gypsy or Roma? Anthropological Interpretation of the Dispute over Words

Abstract

The authors who study Roma minorities analyse the dispute over the name of this group. In the Polish language there are two names: “Romowie” (Roma) and “Cyganie” (“Gypsies”). Many contemporary leaders of this community consider only the name “Romowie” appropriate and expect it to be used to refer to the group, arguing the name exists in the Romani language. They consider the notion “Cyganie” pejorative. There are, however, many opponents to the name “Romowie” among Roma, too. The dispute that unfolds within the community interlinks with the efforts Roma make to achieve the recognition of their globally scattered community as a nation. It is also an evidence of ethnic emancipation and transformations that the community experiences and that have been coined ‘Romanisation of “Cyganie”’ by Lech Mróz. The authors set out to interpret this situation using ethnographic material gathered among the Roma communities in Poland.

Keywords: Roma; social anthropology; ethnic names; Gypsies; ethnic discourse

Ewa Nowicka, Collegium Civitas, e-mail: ewa.nowicka@civitas.edu.pl; Maciej Witkowski, Katedra Socjologii, e-mail: mwitkowski@wsb.edu.pl

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2014/15/B/HS5/00732.

*„Wybaczcie mi, że zwracam się do Was imieniem obcym Wam, że nazywam Was Cyganami. To prawda, że słowo to ma od wieków prawo obywatelstwa w polszczyźnie, ale w Waszych uszach brzmi obco, a czasem nawet – jak wyzwisko. Jesteście przecież ROMA, takie piękne, pradawne imię nosi Wasz naród. Słowo Cygan znaleźć można w słownikach nie tylko w postaci pisanej dużą literą; „cygan” – to także, jak podają słowniki, oszust, kłamca, a „cyganić” – znaczy oszukiwać. Nie dziw więc, że nie lubicie tego nazwania, że odczuwacie je jako ubliżające Wam, jako wyraz pogardy. Jeśli jednak mimo to nazwałem Was braćmi-Cyganami, to także dlatego, że chciałbym temu słowu odebrać posmak niechęci, wymawiać je z przyjaźnią.” [Jerzy Ficowski, *List do braci Cyganów*, „Życie Warszawy” nr 284, 5–6 grudnia 1981]*

Wstęp

Znaczenie słów ulega zmianom. Jednym z przykładów są zmiany konotacji wzbudzanych przez pojęcia ogólne. W przypadku wielu terminów stanowiących nazwy własne proces ten nabiera szczególnej społecznej wagi. Gdy zmiany dotyczą nazewnictwa osób indywidualnych i grup, często wywołują kontrowersje, a nawet konflikty.

Znane jest zjawisko przychodzącej i odchodzącej mody na imiona. Są imiona, które przechodzą z pokolenia na pokolenie i „nie starzeją się”. Są i takie, które – niegdyś popularne – dziś wydają się niepoważne, a nawet nie do przyjęcia. Jeszcze inne po paru pokoleniach odnawiają karierę. Wiadomo, że chętniej nosimy imiona modne lub zwyczajne, niż te odbierane jako dziwaczne czy śmieszne. Unikamy imion noszonych przez osoby znane, które popadły w nieślawę. Mamy przekonanie, że imiona – choć są tylko słowami – stają się fragmentem nas samych (zob. Barthes 2000; zob. Eco 1972). Zniekształcając imię możemy dać drugiemu coś do zrozumienia, a w pewnych sytuacjach poważnie dotknąć².

Podobna sytuacja zachodzi w przypadku nazw zbiorowych, do których należą etnonimy. W każdym języku istnieją etnonimy niechętne, ośmieszające lub obelżywe. Znamy z języka polskiego choćby takie jak: „Szwab”, „Szkop”, „Kacap”, „Rusek”, „Pepik”, nie mówiąc o raczej śmiesznych niż obelżywych jak: „makaroniarz” czy „żabojad”. Przykłady można mnożyć. Świadczą one o wadze nazw, zwłaszcza ich zawartości oceniającej, emocjonalnej. Konflikty indywidualne i grupowe bywało, że rozpoczynały się od użycia słowa, które brzmiało obelżywie dla interlokutora.

² W języku polskim, szczególnie kreatywnym w tym aspekcie, przekształcone imię (np. zdrobnienie lub zgrubienie) zdradza nasz stosunek do nosiciela.

Jednocześnie mamy do czynienia z częstymi zmianami konotacji nazw grup, w tym grup etnicznych. Jedne etnonimy niegdyś neutralne stają się nie do przyjęcia, inne pojawiają się jako „te właściwe”. W związku z tym procesem, a także z popularyzacją zjawiska polityki kulturowej (Barker 2005), powstają terminy „poprawne politycznie”. Z drugiej strony niektóre dotychczas używane nazwy określa się jako „niepoprawne”. Popularna jest prawna regulacja nazewnictwa stosowanego wobec grupy lub jej przedstawicieli. Funkcjonują wyspecjalizowane organizacje monitorujące terminologię używaną w Internecie i generalnie w przestrzeni publicznej (Fella i Ruzza 2013; Lentin 2004; Wódcz i Witkowski 2013; Ostrowski 2009)³.

Także procesom mobilizacji i emancypacji etnicznej towarzyszą różnego typu intensywne działania o charakterze nazwotwórczym. Należy do nich walka o uznanie określonych etnonimów jako obowiązujących w dyskursie. „Spory o słowa” w przypadku grup etnicznych pociągają za sobą poważne dyskusje o społecznej historii danej społeczności oraz jej obecnych problemach i aspiracjach. Są soczewką skupiającą najważniejsze aspekty sytuacji grupy.

Zmiany nazw etnicznych, zwykle na endoetnonimy, ujawniają potrzebę odrzucenia sytuacji podporządkowania i zdominowania, wyrwania się z pęt władzy obcej również na poziomie kulturowym, intelektualnym i symbolicznym. Można tu przytoczyć okoliczności walki Inuitów o porzucenie (jako w ich opinii narzuconego) etnonimu „Eskimosi”; Saamów o odrzucenie etnonimu „Lapończycy”; Jakutów domagających się używania w publicznych dyskursach ich etnonimu „Sacha”; członków marokańskiego narodu Amazir nieakceptujących nadanej im nazwy „Berberowie”; Rumunów⁴ domagających się zmiany form Rumania lub Rumunia na rzecz „Romania”; rządem kraju Mianma odrzucającym kolonialną nazwę Birma. Z kontekstu północnoamerykańskiego znany jest proces porzucenia określenia „Negroe” (Rokicki 2002), niegdyś opisowego i neutralnego oraz przejście do określeń kolejno: „Blacks”, „Afroamericans”, a ostatnio „African-Americans”. Wszystkie te sytuacje mają dwie cechy wspólne. Po pierwsze dotyczą narodów, państw, społeczeństw, grup etnicznych podanych kolonizacji lub/i obcej dominacji politycznej i kulturowej. Po drugie, we wszystkich tych przypadkach nieodmiennie chodzi o uznanie za prawidłową „własnej” nazwy etnicznej: endoetnonimu, w miejsce używanego dotąd „narzuconego” przez obce środowisko etniczne egzoetnonimu.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku dążenia Romów do powszechnej akceptacji w społeczeństwie większościowym ich – jak uważają

³ W Polsce dobrze znane z tego rodzaju działalności jest Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”.

⁴ W języku polskim, podobnie jak w wielu innych, wciąż funkcjonuje nazwa stara, niezgodna z polityką nazewnictwa przyjętą w 1975 roku przez rząd rumuński. W zasadzie polska nazwa powinna brzmieć Romania lub ewentualnie Romunia.

(Mile 2007: 157–160) – endoetnonimu „Romowie” w miejsce obcych nazw: „Cyganie”, „Les Gitans”, „Los Gitanos”, „Gypsies”, „Ciganyok” itd. To, co z pozoru wydaje się kwestią konwencji terminologicznej, dla antropologa społecznego okazuje się szeroką przestrzenią studiów empirycznych. Dlaczego konkretni Romowie w określonych sytuacjach wykorzystują słowa „Rom” lub „Cygan”? Jakie znaczenie ma to zjawisko dla relacji między wspólnotami romskimi w Polsce a społeczeństwem większościowym?

Warto wspomnieć, że do dylematu „Cygan czy Rom?” odnosi się niemal każdy autor-romolog, choćby ze względów czysto retorycznych. Wybór nazwy niemal zawsze otrzymuje wielkie znaczenie w perspektywie całego procesu badawczego (zob. Kaprański 2012: 78–84; Lubecka 2005: 112–124). Rzadko jednak sprawa staje się sednem dociekań. Nasze podejście jest odmienne: w poniższym tekście zajmujemy się problemem wymienności obu nazw w refleksji romskich liderów, czyniąc z tej sprawy główny przedmiot rozważań.

Okoliczności sporu o wybór nazwy Rom czy Cygan

Terminologia stosowana wobec Romów w skali świata nie jest jednolita (Mirga i Mróz 1994; Liegeois 1994). W każdym z języków europejskich istnieje jakieś lokalne określenie tej grupy, zazwyczaj nieuwzględniające romskiej różnorodności wewnętrznej, której obserwatorzy zewnętrzni w ogóle nie dostrzegają. Termin „Romowie” jest endoetnonimem, ale bynajmniej nie wszystkie grupy, które nazywamy tu Romami, stosują do siebie tę nazwę, a etymologia tego słowa w języku romani jest niejasna. Większość niemieckich przedstawicieli tej grupy etnicznej identyfikuje się z odrębnym endoetnonimem: „Sinti”, hiszpańskich – „Kala”, a francuskich „Manusze”⁵. Elena Marushiakova i Vesselin Popov (2009) zwracają także uwagę, że granice między endoetnonimami i egzoetnonimami są zazwyczaj płynne. Zdarza się, że społeczna pamięć o etymologii danej nazwy zanika, a nawyki użytkowników języka trwają. W pewnych sytuacjach członkowie wspólnot romskich byli skłonni uważać za endoetnonimy nazwy, jakimi określała je nieromska ludność z własnej inwencji, nazwy pod jakimi sami prezentowali się innym grupom (ale nie używając ich w kontaktach wewnętrznych) lub określenia, jakie przypisywały im stykające się z nimi grupy romskie. W Bułgarii żyje grupa posługująca się językiem romani, której członkowie używając własnego dialektu w wewnętrznych rozmowach określają się jako „Rrom ciganjak”, a w wielu społecznościach na określenie romskiego sposobu życia posługuje się słowem „ciganija” (Marushiakova i Popov 2009: 181).

⁵ W każdym dialekcie języka romskiego używanego na terenie Polski endoetnonim grupy to „Roma”.

W konsekwencji niejasności terminologicznych swego rodzaju rytuałem wśród autorów prac poświęconych mniejszości romskiej jest rozstrzygnięcie dylematu: jaką nazwą rozważanej grupy się posługiwać? W języku polskim dylemat ten dotyczy dokonania wyboru między słowami „Romowie” i „Cyganie”. Wielu współczesnych liderów tej społeczności z Polski oczekuje posługiwania się wyłącznie nazwą „Romowie”, a określenie „Cyganie” traktuje jako pejoratywne i obraźliwe. Postulat ten splata się z romskimi dążeniami do uznania ich rozproszonej społeczności za naród i jest wyrazem emancypacji etnicznej oraz przemian, jakie wśród nich zachodzą, jak określa to Lech Mróz „romizacji Cyganów” (Mróz 2007). Jednak w perspektywie międzynarodowej i międzyjęzykowej sprawa okazuje się bardziej skomplikowana. Nie wszystkie grupy określane przez społeczności zewnętrzne jako Cyganie identyfikują się z nazwą Romowie. W celu opisanie sytuacji różnych grup, posługiwanie się w odniesieniu do nich wszystkich terminem akceptowanym tylko przez niektórych jest dość kłopotliwe. Odnosząc się do kontekstu międzynarodowego posługujemy się zatem egzonomicznym określeniem „grupy cygańskie”. Należy zaznaczyć, że żyjące w różnych zakątkach Europy i świata grupy cygańskie są bardzo zróżnicowane. Istotną rolę odgrywają podziały zawodowe, rodowe, geograficzne, językowe, materialne, religijne oraz koczowniczy bądź osiadły tryb życia. Dodatkowo nie należy zapominać o podziałach wewnątrzpaństwowych i transpaństwowych. Problem ten w literaturze jest dość dobrze opisany (Mirga i Mróz 1994: 101–121; Fraser 2001: 215–221). W Europie Środkowowschodniej (i w Polsce), gdzie mieszka większość europejskich Cyganów, przedstawiciele tej grupy etnicznej na ogół nie mają nic przeciwko posługiwaniu się nazwą Roma, która w tutejszych dialektach języka romani oznacza po prostu „człowieka” lub „mężczyznę”. By jednak skomplikować sprawę: na Bałkanach (a zwłaszcza w Macedonii i Republice Kosowa) mieszkają grupy cygańskie, które zdecydowanie określają się jako Egipcjanie, choć wiarygodne dowody przeczą, jakoby z Egipcjanami z Egiptu mieli cokolwiek wspólnego (Jashari 2007: 219–232). Istnieją także grupy określane jako cygańskie (Gypsy) prawdopodobnie wyłącznie ze względu na wędrowny tryb życia. Przykładem takich społeczności mogą być Trawelerzy z Irlandii, przez większość badaczy uważani za lud indygeniczny pochodzenia celtyckiego i posługujący się językiem takiegoż pochodzenia (Radzewicz 2017), czy Jenisze ze Szwajcarii. Nie mniej kontrowersyjne są grupy cygańskie takie jak Aszkali z Kosowa czy Bejasze z Rumunii. Mimo wszystko, choćby z powodów pragmatyczno-politycznych, z nazwą „Romowie” w pewnych kontekstach utożsamia się zdecydowana większość współczesnych przedstawicieli grup cygańskich. Istnieją także pewne animozje wewnątrz samej grupy Romów co do tego, kto może posługiwać się nazwą Rom. Na przykład niektórzy Kelderacje uważają się za jedynych prawdziwych Romów, dla przedstawicieli pozostałych grup cygańskich rezerwując

termin „lejasze”, który ma wydźwięk pejoratywny. Z całą pewnością w sensie liczebnym i politycznym Romowie dominują wśród Cyganów zamieszkałych w Europie Wschodniej⁶.

Wewnętrzne dylematy tożsamościowe i próby podmiotowego traktowania grup cygańskich przez społeczności większościowe dostarczyły różnym międzynarodowym organizacjom wielu problemów terminologicznych. Na przykład w Radzie Europy w różnych okresach pojawiały się konwencje terminologiczne zdradzające daleko idącą ambiwalencję (Liegeois 2012). Posługiwano się sformułowaniami „Roma/Gypsies”, „Roma, Gypsies and Travellers” lub też samą nazwą „Roma” zaznaczając w przypisie, że w danym dokumencie nazwa ta odnosi się do wielu innych grup określanych jako „cygańskie”. Problemy mnożą się, gdy uwzględnimy różnorodność i specyfikę języków europejskich: na przykład przetłumaczenie polskiego słowa „Cygan” (prawdopodobnie pochodzącego od greckiego źródłosłowa identyfikowanego z dawną sektą religijną) na angielskie Gypsy (kojarzące się z mieszkańcami Egiptu, za których jako pierwsi przedstawiciele grup cygańskich uznali uczestnicy średniowiecznych krucjat) jest pewnym semantycznym nadużyciem.

Perspektywa strukturalistyczna

W tekście koncentrujemy się na motywach i strategiach świadomych wyborów liderów romskich między nazwą Romowie i Cyganie. Zwracamy przy tym uwagę na szczegółowe sytuacyjne konstruowanie rzeczywistości kulturowej, które Marshall Sahlins (2012: 7–9) opisywał jako przewartościowanie zastanego znaczenia w trakcie jego praktycznego i podmiotowego odgrywania. Tego rodzaju koncepcja pozwala pogodzić podejście strukturalistyczne z perspektywą indywidualnej sprawczości. Innymi słowy jesteśmy przekonani, że ludzie samodzielnie organizują swoje działania i samodzielnie nadają znaczenie przedmiotom wykorzystując do tego już istniejące sposoby pojmowania porządku kulturowego. Podobnie – odnosząc się do sytuacji zmiany kulturowej pod wpływem kontaktu między przedstawicielami różnych społeczeństw – Sahlins (2012: 9) stwierdza:

[Ponieważ] ludzie twórczo przekształcają swoje konwencjonalne schematy [...], kultura podlega historycznej zmianie dokonującej się poprzez działanie. Możemy wręcz mówić o ‘transformacji strukturalnej’, jako że przeformułowanie niektórych znaczeń zmienia pozycyjne relacje między kategoriami kulturowymi, tym samym powodując zmianę systemu. Kultura jest zatem rodzajem gry hazardowej toczonej z naturą, w której trakcie [...]

⁶ Ze sprawą tą wiąże się kwestia narodotwórczej roli terminu Rom. Wątek ten, wielokrotnie podejmowany, zasługuje na odrębną dyskusję (Mróz 2007; Kaprański 2012).

stare nazwy, które nadal są na ustach wszystkich, nabywają konotacji bardzo odległych od ich pierwotnego znaczenia.

Główną przestrzenią analizy uczyniliśmy wywiady etnograficzne z romskimi liderami i etnicznymi aktywistami. Zamierzamy określić charakter zaangażowania liderów romskich w dyskusję o właściwej nazwie swojej grupy. Przyпускаjemy, że postawy aktywistów romskich w tym aspekcie mają podstawowe znaczenie dla procesu dynamizacji zmian relacji między mniejszością romską a społeczeństwem większościowym.

Rozważany problem jest zdecydowanie czymś więcej niż tylko sporem o „czystość” lub „poprawność” języka w dyskursie publicznym. Nie można go także zredukować do perspektywy symbolicznego gestu szacunku dla mniejszości ze strony dominującej większości. Z punktu widzenia teorii semiologicznej, psychologicznej, językoznawczej czy kognitywistycznej podejmowana kwestia może być przedstawiona jako zjawisko z jednej strony dobrze rozpoznane, wokół którego narosła już bogata argumentacja (Sapir 2010; Lakoff 2011; Kövecses 2011; Langacker 2009), z drugiej potencjalnie społecznie doniosłe. Według kognitywistów, których podejście jest najbardziej interdyscyplinarne, dotykamy tu znanego problemu relacji między strukturą języka, myśleniem i percepcją. Choć wokół tej kwestii wciąż toczony są liczne teoretyczne i empiryczne spory, wydaje się, że w obecnym stanie wiedzy uprawnione jest stwierdzenie, że struktury językowe mają wpływ na sposób myślenia o rzeczywistości, gdyż kierują naszą uwagę na odmienne aspekty doświadczenia (Kövecses 2011: 474). Jesteśmy przekonani, że dla empirycznie zorientowanej antropologii społecznej powyższe założenie ma istotną wartość heurystyczną. By ową kwestię wyjaśnić, przywołujemy wybrane założenia strukturalizmu językowego.

Na gruncie klasycznej teorii systemu języka sformułowanej przez Ferdinanda de Saussure’a (1991) relacja między nazwą a grupą etniczną, do której się odnosi, może być opisana jako związek między signifiant (słowo „Rom” lub „Cygan”) i signifie (zbiór ludzi do której nazwa odnosi). Relacja między oboma elementami jest arbitralna i oparta na konwencji społecznej. Według teorii de Saussura znaczenie signifiant nie wynika z jego wewnętrznego przypisanego czy samoistnego potencjału, ale ma sens tylko dlatego, że odwołuje się do innych pojęć znaczących, w istocie do całego systemu języka. Definiowanie pojedynczego słowa wymaga zazwyczaj użycia kilku innych słów, z których każde może być zdefiniowane za pomocą kilku kolejnych itd. Zmiana jednego elementu systemu języka pociąga za sobą zmianę całego systemu znaczenia (choć są obszary, w których zmiana ta jest bardziej zauważalna).

Zatem zgodnie z perspektywą strukturalistyczną zastąpienie egzoetnonimu Cyganie na endoetnonim Romowie (lub odwrotnie) nie jest jedynie drobną zmianą o charakterze czysto konwencjonalnym, grzecznościowym. Potencjalnie

dokonany wybór ma wpływ na cały system języka, a z pewnością na jego większe obszary. Ponadto jeśli dane znaczenie wywiera istotny wpływ na sposób doświadczania jakiegoś szczególnie istotnego fragmentu rzeczywistości, możemy oczekiwać uchwytnych empirycznie zmian. Przyпускаjemy, że tak właśnie będzie w przypadku nazwy przyczyniającej się do stabilizacji znaczenia relacji między Romami i społeczeństwem większościowym. O relacji tej wiemy, że w przeszłości cechowała i cechuje się silnym odczuciem dystansu psychologicznego w obu kierunkach (Mróz 1987).

W latach siedemdziesiątych XX wieku za sprawą romskich i nieromskich aktywistów w wielu językach używanych przez społeczeństwa większościowe zaistniało słowo „Rom”. Zaczęło ono stopniowo zastępować nazwę „Cyganie” wykorzystywaną jako określenie grupy etnicznej lub kulturowej. Zjawisko to może być interpretowane jako wyraz świadomego zaangażowania w uznanie podmiotowości i równego statusu mniejszości w społeczeństwie większościowym. Jednak z perspektywy semantycznej oznaczało to wyciągnięcie z języka romani pewnego signifiant, a następnie osadzenie go w całkowicie nowym systemie języka. Zauważmy, że w romani słowo Romowie jest zasadniczo rozumiane dzięki dopełniającemu je słowu „gadzie” (czyli nie-Romowie). Stanowi podstawową semantyczną strategię pozwalającą na rozróżnienie świata „swoich” i „obcych” (Mirga 1978, 1987; Mróz 1978, 1986). W końcu lat osiemdziesiątych XX wieku Lech Mróz (1986: 147) tak przedstawiał romską perspektywę rozumienia świata społecznego w swoim raporcie z badań terenowych:

Natomiast nie-Cyganie, mimo iż nie mniej są zróżnicowani, co nie uchodzi przecież uwagi Cyganów, włączani są w jedne ramy, w jedną kategorię gadzia, o jednoznacznie niemal pejoratywnym zabarwieniu. Nie-Cyganie (jako społeczeństwo, jako całość – pomijam przypadki jednostkowe) nie mają swoich twarzy, są masą o jednej twarzy, o jednym charakterze, mentalności, wadach. [...] Nie-Cygan to gadzio, politowania godna istota związana ze swą ziemią, domostwem, dobrami, będąca zaprzeczeniem tych cnót i wartości, które nadają sens i treść życiu Roma.

Tymczasem w językach większościowych podstawową funkcją znaczeniową nazwy Rom jest denotacja przedstawiciela jednej z wielu etnicznych grup mniejszościowych. W języku polskim brakuje też słowa ekwiwalentnego do „gadzio”, czyli słowa denotującego zgeneralizowane pojęcie przedstawiciela wszystkich obcych grup etnicznych, czyli „nie-Polaka”. Mamy tylko nazwy własne poszczególnych grup etnicznych. Większość osób posługujących się polskim słowem Rom, nie ma pojęcia o pewnych semantycznych rozbieżnościach między słowem „Rom” w romani, a słowem „Rom” w polszczyźnie. Jakie znaczenie ma dla Romów posługiwanie się polskim słowem „Rom”? Czy polskie słowo „Rom” ma zwrotny wpływ na rozumienie słowa „Roma” w romani? Czy w języku romani funkcjonuje nazwa Roma i Romowie w dwóch różnych

znaczeniach, a jeśli tak, to jakie są relacje między nimi? Czy wraz z przenikaniem się romskiego i polskiego rozumienia słowa Romowie przekształceniom ulegają inne elementy struktury języka (np. koncepcja „gadzie”)? Czy pod wpływem ewolucji kluczowych dla ich struktury społecznej znaczeń następują dalsze procesy przekształcania społeczności Romów? Czy społeczności romskie mogłyby przetrwać bez językowego konstruktów „gadzia”? Czy wprowadzając do języka polskiego słowo „Romowie” akceptujemy wpisaną w nią kulturową koncepcję „gadzia” (zob. Mirga 1978; Witkowski 2016: 204–210; Mróz 1986)?

Mimo że stawiamy powyższe pytania, jesteśmy przeciwnikami determinizmu językowego. Uważamy, że w ramach grup językowych istnieją kulturowe reguły nadawania językowi określonego kulturowego znaczenia. W stosunku do owych reguł jednostka zachowuje mniejszą lub większą autonomię pozwalającą jej na dystans w stosunku do zasobów kulturowych grupy. W trakcie badań wielokrotnie spotykaliśmy się z sytuacjami, które można interpretować jako indywidualne (czasem zapewne także instrumentalne) próby modyfikowania grupowej semantyki. Sądzymy zatem, że pierwszym krokiem pozwalającym odpowiedzieć na szereg sformułowanych powyżej pytań jest wyjaśnienie możliwych znaczeń samego wyboru nazwy w dyskursie większościowym. W tekście przedstawiamy zatem materiał empiryczny obrazujący konteksty różnorodnych przekonań romskich liderów na temat oficjalnej nazwy swojej grupy etnicznej. Ich zaangażowanie w tę sprawę może być traktowane jako forma innowacji kulturowej, w której zasoby kulturowe są wykorzystywane z mniejszym lub większym rozmysłem, ale zawsze jako narzędzia służące jakiejś szerszej narracji tożsamościowej.

Pomimo że uważamy strukturalizm językowy jako inspirujące źródło interpretacji kulturowych, zgadzamy się z Kirsten Hastrup (2008: 51–53), która uważa, że język nie daje wprost dostępu do kultury. Z perspektywy antropologii społecznej oznacza to mniejsze zainteresowanie etymologią słów, a większe – funkcjonowaniem słów w praktyce społecznej. Analizując dyskursy polityki kulturowej należy pamiętać, że etymologie podlegają konstrukcji i w pewnych sytuacjach fałszywe historie na temat pochodzenia słów mogą stawać się elementem całkiem realnych doświadczeń.

Badania terenowe: pytania i dylematy antropologa

Upublicznianie romskich projektów politycznych w ramach społeczeństwa większościowego (w każdej skali), to proces określany jako kształtowanie się romskiej podmiotowości. Z perspektywy semiologicznej można powiedzieć, że jego sednem jest kreowanie innowacyjnej przestrzeni znaczenia. Romizacja Cyganów rozpoczęła się w chwili, gdy Romowie z inspiracji środowisk

nieromskich zaangażowali się w tworzenie nowych dyskursów, które miały doprowadzić do wypracowania podstaw ich nowej tożsamości (zob. Mirga i Gheorghie 1998). Z perspektywy antropologa społecznego pojawia się tu postulat uchwycenia, interpretacji i przedstawienia np. w formie gęstego opisu kontekstów kulturowych posługiwania się znaczeniem słów „Cyganie” i „Romowie”. Rekapitułując dotychczasowe rozważania możemy powiedzieć, że istnieją dwa podstawowe i związane ze sobą aspekty problemu „Rom czy Cygan”:

- 1) sposób doświadczania świata społecznego przez użytkowników języka korzystających z określonej nazwy;
- 2) intencjonalne i podmiotowe propagowanie własnej wizji nazewnictwa.

Zarysowane powyżej problemy transferu znaczeń między Romami a światem społeczeństwa większościowego wymaga wyjaśnienia: jak opisać to, co dzieje się z rozumieniem znaku językowego „pożyczanym” z innego języka?

W artykule przedstawiamy trzy zachodzące na siebie plany społeczne, na których aktorzy posługują się i manipulują znaczeniem. Każdy z tych planów stanowi istotny fragment dyskusji o właściwym wykorzystywaniu terminologii etnicznej w przypadku grupy Romów:

- 1) używanie określonego etnonimu w środowisku nieromskim przez polskich romologów;
- 2) praktyka używania słowa „Rom” lub „Cygan” na gruncie języka polskiego przez Romów;
- 3) poglądy Romów, w tym przede wszystkim romskich liderów i intelektualistów, na temat właściwego sposobu używania terminologii etnicznej.

Wśród polskich romologów ukształtowanych badawczo w okresie nazewnictwa zdominowanego przez nazwę „Cyganie” konwencja ta zasadniczo utrzymuje się do dziś. Jerzy Ficowski, Lech Mróz czy Adam Bartosz akceptują nazwę „Cyganie”. Wyjątkiem jest tu Andrzej Mirga (Rom i antropolog prowadzący badania własnej grupy etnicznej), który na przełomie XX i XXI wieku stopniowo oddalając się od roli etnografa i przechodząc na pozycje romskiego aktywisty niemal całkowicie przeszedł na konwencję „Romowie”. W 2004 roku Mirga w rozmowie etnograficznej z Ewą Nowicką używał terminów „Cygan” i „Rom” wymiennie. Badacze, którzy Romami zaczęli zajmować się w latach dziewięćdziesiątych XX wieku lub później, np. Barbara Weigl, Sławomir Kaprański czy Ewa Nowicka, skłaniają się ku nazwie „Romowie”. Im z całą pewnością łatwiej było dostosować się do tej nowej konwencji, która w języku polskim pojawiła się właśnie w latach dziewięćdziesiątych. Wyjątkiem od tej zasady była konwencja przyjęta w czasopiśmie wydawanym od początku lat osiemdziesiątych XX wieku „Dewel Sarengro Dad” przez ówczesnego krajowego duszpasterza Romów, księdza Edwarda Wesółka, który już wówczas posługiwał się nazwą „Romowie”. Konwencją „Romowie” od lat dziewięćdziesiątych powszechnie posługują się także przedstawiciele aparatu państwowego realizujący politykę

integracji romskiej mniejszości etnicznej w Polsce. W początkach XXI wieku nastąpił też znaczący przełom wśród bezpośrednio pracujących z Romami nauczycieli i pracowników samorządowych, którzy w tym czasie przyswoili sobie szereg zupełnie nowych konwencji retorycznych pozwalających w sposób niekonfliktowy odnosić się do sytuacji Romów (Nowicka i Witkowski 2013).

W romologicznym dyskursie naukowym zarysowała się nowa i czasem dyskutowana linia środowiskowego podziału, którą wytyczyły postawy wobec poprawnej nazwy badanej społeczności (Mróz 2007; Nowicka 2003). Pojawiła się argumentacja, która prowadziła do niuansowania stanowisk i coraz większej refleksyjności w posługiwaniu się nazwami. Dyskusje toczone przez autorów w trakcie pisania niniejszego tekstu doprowadziły do skryształowania ich indywidualnych stanowisk, które – jak się okazało – nieco różnią się od siebie.

Nowicka uważa, że etnonim, którego powinno się używać zarówno w badaniach, jak i w publikacjach, to wyłącznie „Rom” i wszystkie gramatyczne jego pochodne. Robi tak ze względów natury etycznej. Inaczej niż znany amerykański badacz Zoltan Barany (2002), który – jak mówi – po prostu ze względów stylistycznych posługuje się wymiennie nazwami „Rom” i „Cygan” (w tym przypadku egzoetnonimem „Gypsy”). Nowicka przyjmuje za dyktat odczucia tej części Romów, z którymi mieliśmy kontakt, dla których określenie „Cygan” ma sens pejoratywny czy nawet obelżywy. I choć wielu znanych Romów i w Polsce, i w innych krajach o sobie mówi „Cyganie”, ma ona przekonanie, że jeśli istnieje choćby jedna osoba, dla której jest to istotna różnica, trzeba się podporządkować tej opinii. Wychodzi z założenia, że antropolog powinien się liczyć z życzeniami badanych, zwłaszcza wtedy, gdy nie gwałcą one w żadnej mierze systemu wartości badacza.

Maciej Witkowski również posługuje się nazwą „Romowie”, ale w pewnych kontekstach dopuszcza możliwość użycia sformułowania „grupy cygańskie” lub „Cyganie”. Według niego endoetnonim „Romowie” może być uważany za kontrowersyjny zarówno przez samych Romów (choć nie wiążą się z nimi tak silnie emocje), jak i z perspektywy zewnętrznej, np. z perspektywy prezentowanych w pracy rozważań inspirowanych strukturalizmem pokazujących, że z pewnej perspektywy nazwa „Romowie” może powodować efekt „konia trojańskiego” (co zostało wyjaśnione w dalszej części tekstu). W wielu sytuacjach badani sami nazywają siebie Cyganami, co w wyraźny sposób jest dla nich rozwiązaniem bardziej komfortowym (powody takiego stanu rzeczy wymagają dalszej interpretacji). Poza tym Witkowski uważa, że dostosowanie się do woli osób badanych w pracy etnograficznej nie jest wartością absolutną, a w pewnych sytuacjach prowadzi do terminologicznych nieporozumień. Przyjęcie dominującej konwencji Romowie jest zatem w dużej mierze podyktowane interpersonalnymi zobowiązaniami wobec niektórych zdecydowanie domagających się tego liderów etnicznych.

W dalszej części artykułu prezentujemy materiał badawczy pozyskany w trakcie badań etnograficznych zrealizowanych w latach 2011–2017 w różnych społecznościach romskich w Polsce. Stosowaliśmy dwie klasyczne metody badawcze: wywiad pogłębiony i obserwację uczestniczącą. Zasadniczym przedmiotem badań był całokształt lokalnych relacji między Romami a nie-Romami oraz wykonawcami tzw. polityki integracji Romów. Studium tego rodzaju wymagało poznania i poddania analizie różnorodnych sposobów myślenia o sensie polityki wobec Romów. Stąd sporą część materiału badawczego zebraliśmy w środowiskach i instytucjach, w których wypracowywane są modele polityki wobec Romów, oraz w organizacjach realizujących projekty „integracyjne”. Dla pełniejszego zrozumienia zjawisk zachodzących na poziomie lokalnym konieczne okazało się uwzględnienie aktywności liderów romskich organizacji oraz wydarzeń obserwowanych w dyskursie medialnym i w trakcie konferencji naukowych i popularnonaukowych z udziałem Romów. Liczba przeprowadzonych wywiadów i systematyczny spis informatorów okazały się niemożliwe do określenia ze względu na charakter badań. Uzyskaliśmy około 70 nagrań. Jednak nie wszystkie wywiady mogły być nagrywane; w środowisku romskim często samo podjęcie próby zapisania czegoś w trakcie rozmowy wywołuje gwałtowny sprzeciw i podejrzliwość⁷.

Romowie: deklaracje i praktyki językowe

Podczas naszych wieloletnich kontaktów badawczych w środowiskach romskich spotykaliśmy się z różnymi praktykami językowymi po stronie Romów w zakresie językowego samookreślenia. Zdarzało się tak zarówno wśród grup Polska Roma i Kełderszów, jak i wśród Romów Karpackich; wśród osób w awansowanym wieku, jak i wśród młodych Romów.

Etonimu „Cygan” używa na stałe znany muzyk, powszechnie szanowany w romskim środowisku, Edward Dębicki. Robi to zarówno w rozmowach, jak i w publikacjach. Michał Jagiełło (2004: 6), autor wstępu do autobiograficznej książki Dębickiego pt. „Ptak umarłych” pisze w nim:

Na prośbę mojego przyjaciela Edwarda Dębickiego zrezygnowałem z zamiennego używania pojęć Cyganie, Romowie, choć to drugie określenie jest równie powszechnie obecne w języku oficjalnym.

⁷ W niektórych sytuacjach, tam gdzie nie narusza to klarowności wyводу, uznaliśmy za stosowne, by nie ujawniać nazwisk naszych rozmówców. Ich cytowane w tekście wypowiedzi zostały opatrzone oznaczeniem uniemożliwiającym identyfikację.

W rozmowie z etnografami Dębicki krytykuje tych Cyganów czy „pół-Cyganów”, którzy jak piosenkarka Edyta Górniak – jego zdaniem – wypierają się swojej „cygańskości”. Wymienia nazwiska wybitnych sportowców, aktorów (np. Gretę Garbo) czy polityków (np. Aleksandra Łukaszenko) którzy według niego są pochodzenia „cygańskiego”, a nie „romskiego”.

Osoby w romskich osiedlach karpackich z grupy Bergitka Roma w rozmowach z nie-Romami przeważnie używają zamiennie terminów „Rom” i „Cygan”. Początkowo odnosiliśmy wrażenie, że osoby posługujące się nazwą „Romowie” wyrażają w ten sposób wyższy poziom świadomości etnicznej. Używając go rozmyślnie deklarują w rozmowie z nieromskimi etnografami autoidentyfikację pełniącą funkcję zachowania godnościowego. Posługiwanie się nazwą „Romowie” jest dla mieszkańców karpackich osad także sposobem pochwalenia się przed „naukowcami z uniwersytetu” posiadaniem pewnej wiedzy o swojej grupie etnicznej. Godnościowy charakter wyłącznie endoetnonimu, choć zdecydowanie dominuje, nie jest jednak zasadą. W jednej z osad zetknęliśmy się z bardzo mocną deklaracją u młodego mężczyzny, który posługiwał się wyłącznie egzoeetnonimem, a na naszą konstatację tego faktu stwierdził:

Jestem Cyganem! Jestem dumny, że jestem Cyganem, bo tak mnie rodzice wychowali!
(wywiad 65; 2017, osada Bergitka Roma w polskich Karpatach)

Powyższą demonstrację dumy etnicznej można interpretować jako potrzebę zachowania ciągłości społecznej tradycji, której częścią jest naturalna nazwa „Cyganie”. Niezależnie od popularyzowanych przez romskich liderów nowych idei związanych z emancypacją etniczną, przywiązanie do spuścizny po przodkach jest wartością ważniejszą niż uniknięcie stygmatyzacji. W tym samym wywiadzie badany z wielkim zaangażowaniem wypowiadał się o konieczności zachowania „cygańskich tradycji”, a w szczególności przekazywania dzieciom „cygańskiego języka”.

W innych osiedlach nie zauważyliśmy przywiązywania szczególnej wagi do wykorzystywanego etnonimu. Wyraźnie zauważalny jest wpływ organizowanych przez nie-Romów szkoleń z kultury romskiej dla Romów, w trakcie których uczestnicy otrzymują informacje o tożsamości i pochodzeniu własnej grupy etnicznej. Wiedza ta przydaje się przede wszystkim w szczególnych interakcjach, np. w trakcie rozmowy z etnografami o nazwie, jaką się posługują wobec siebie:

Etnograf: [Inni Romowie] *mówią o sobie, że oni są Polska Roma, [...].*

Badany: *Som różne, a tam niektórzy indyjskie.*

Etnograf: *A wy jesteście indyjscy?*

Badany: *Nie, my jesteśmy górscy, prawdziwi Cyganie górscy!*

Etnograf: *Dobrze, to skąd pochodzicie?*

Badany: *Pochodzimy, no to z Indii.*

Etnograf: *Wszyscy z Indii, tak?*

Badany: *Tak, wszystkie z Indii* (wywiad 42; 2016, osada Bergitka Roma w polskich Karpatach)

Indyjskie pochodzenie, nazwa „Romowie”, wiedza o ludobójstwie dokonanym na Romach w czasie II wojny światowej czy zastanawiająco ustrukturyzowane opisy własnych tradycji, które dla Romów z karpackich wiosek – jak wynika z dalszych rozmów – początkowo były skrajnie abstrakcyjne, niespodziewanie w rozmowie z przybyszami spoza lokalnej społeczności znajdują zrozumienie i wzbudzają zainteresowanie.

Wśród romskich liderów w sprawie stosunku do etnonimów „Rom” i „Cygan”, używanych w języku polskim, zdania są podzielone. Nie ma absolutnej zgody co do takiego rozwiązania, które wykluczać ma z języka polskiego etnonim „Cygan”. Niektórzy twierdzą, że, o ile w ich własnym języku prawidłowy jest wyłącznie termin „Rom”, o tyle w języku polskim jego odpowiednikiem jest „Cygan” i w związku z tym nie oponują wobec takiego używania go.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce, Roman Kwiatkowski przy wszelkich publicznych okazjach i w rozmowach prywatnych reaguje negatywnie na używanie terminu „Cygan”. Wypowiada się ostro przeciwko stosowaniu – jak twierdzi – obcego Romom etnonimu:

*Jak ja słyszę niektóre takie dyrdymały (ja bym to tak nazwał), jak ktoś opowiada: 'kto to wymyślił słowo „Rom”?' [ostatnie zdanie wypowiada parodiując głosowo osobę niezbyt rozgarniętą, lecz zacietrzewioną – EN MW] (...) *My promujemy coś takiego: [...] My jesteśmy tym, kim jesteśmy, a [Cyganie – EN MW] to jest nazwa nadana! Nie będziemy o tym mówić!* [ostatnie zdanie wypowiada bardzo emocjonalnie] (wywiad 14; 2013)*

Dochodzi czasem do sytuacji kłopotliwych, gdyż część romskiej elity, w tym na przykład Edward Dębicki, używa konsekwentnie w odniesieniu do siebie i innych współbraci określenie „Cygan”. Tak tłumaczy swój wybór:

Cygan, tak, a wie pan dlatego, że Rom dla mnie trochę jest taki sztuczny, wymyślony, [...], to tak samo jak no Polak, a później żeby mówili tak jak Ukraińcy – Lach, albo jakoś inaczej. Ja jestem starszej daty, mój pradziad, dziad, pradziad był Cyganem, ojciec, i ja chcę być Cyganem i jestem nim. (wywiad 49; 2016)

Dodaje:

Może być Cygan dobry, może być i Cygan zły, może być Polak dobry może i zły, więc tak jak w każdym narodzie. (...) Natomiast młodzi sobie wymyślili, żeby uciec od tego Cygana, bo Cygan to kojarzy się zaraz to przestępcą, oszustem, krętaczem i tak dalej, i to jugosłowiańscy, jeszcze dawniejsi Cyganie to wymyślili, no i tak to poszło w świat. Tu przyszło do nas no i jako Rom. A Rom to nic innego jak tylko przetłumaczyć na polski Cygan, bo to po cygańsku Rom, a po polsku Cygan, no więc niedaleko uciekli... (wywiad 49; 2016)

W Gorzowie na okolicznościowej konferencji romologicznej 5 kwietnia 2016 roku, kiedy to obchodzony był jubileusz 80. urodzin Edwarda Dębickiego, prof. Lech Mróz w czasie swojego wystąpienia posługiwał się nazwą etniczną „Cyganie”. Pół roku później prosiliśmy o interpretację tej sytuacji w trakcie wywiadu z Romanem Kwiatkowskim. Romski lider zareagował zdecydowanie opowiadając się za etnonimem „Rom” nawet wbrew opiniom naukowców romologów. Stanowisko Mroza, z którym od dawna utrzymuje relacje, przyjmuje jednak z wyjątkową wyrozumiałością. Kwiatkowski zauważa powolność procesu „zmiany we właściwym kierunku”, której przyczyną są trudności odzwyczajania się od słowa „Cygany” w starszym pokoleniu badaczy:

ten proces nie jest taki łatwy do wyeliminowania go, bo my chcemy tak, nie będziemy się obrażać, ci ludzie z przyzwyczajenia, jak Lech Mróz, którego absolutnie nie można podejrzewać o jakiegokolwiek złe rzeczy. [...] Z profesorem Mrozem też mamy na to różne [punkty widzenia]... (wywiad 53; 2016)

Wciąż jednak zdecydowanie przeciwstawia się postawie Dębickiego:

Nie, nie, nie, on nie może mówić do mnie, że on [Edward Dębicki – EN MW] jest Cygan. To jest słowo „cyganić”, a Cygan to jest dla niego obraza. (wywiad 53; 2016)

Kwiatkowski wspomina także wcześniejszą konferencję romologiczną w Gdańsku, na której doszło do emocjonalnego sporu o nazwę:

w Gdańsku Adaś [Adam Bartosz] mówi „Cygany, Cygany, no”, no zwiariował facet no, no on będzie mówić jak powinniśmy się... kim jesteśmy, no przepraszam, troszkę samokrytyki wobec siebie. Dębicki też, byliśmy na takiej konferencji, też mówi, że on chce być Cyganem, stare pokolenie, tak, ale powiedziałem tak „dla mnie pan Dębicki był Romem i jest Romem, nigdy bym go nie nazwał Cyganem”, zaczęli się wszyscy śmiać. Cygan jest obraźliwe! Nie wolno!! (wywiad 53; 2016)

We wcześniejszych rozmowach Kwiatkowski jeszcze bardziej energicznie bronił swojego stanowiska zdecydowanie podważając istnienie w społecznościach romskich tradycji identyfikowania się z nazwą „Cygany”. Przedstawiał pogląd, że do tej pory „prawdziwa” wiedza o Romach była tendencyjnie przekształcana przez nie-Romów:

[Choć] sami specjaliści do spraw romskich uważają, że jesteśmy Cyganami, powiedziałem, że to jest absolutnie jakieś, nie wiem, jakieś nieporozumienie i nie do przyjęcia!, w muzeum tutaj. Dlatego mówimy, że jedyną prawdziwą nazwą, nazwą własną, jest jedyne określenie, to jest Romowie. Dzielą się na różne grupy, podgrupy (...) to są wszystkie Romowie i to jest prawdziwa nazwa której się używa, to jest Rom, a nie jakiś Cygan. Moi prapradziadowie się nazywali Romowie, a nie Cyganie, nawet w poezji romskiej czy w pieśniach romskich nigdy nie ma słowa Cygan, bo to zostało przekształcone przez nie-Romów. (wywiad 14; 2013)

Okazuje się, że w sprawie obelżywego wydźwięku egzoetnonimu Roman Kwiatkowski ma w pewnym sensie rację, gdyż w jednej z rozmów z Edwardem Dębickim słyszymy, jak ten ostatni relacjonuje z wyraźnym zadowoleniem i akceptacją:

W Gorzowie nie ma, żeby na Cygana powiedzieć ‚Cygany’ albo coś (wywiad 49; 2016)

Wprawdzie autor tych słów posługuje się zawsze etnonimem „Cygany”, ale zarazem słowo „Cygany” w ustach nieromskiego dziecka uważa za obelgę. Zatem liderzy romscy będący zdecydowanymi zwolennikami tylko jednej z opcji są gotowi od swoich zasad robić znaczące wyjątki. Istotną zasadą regulującą dopuszczalność określonego etnonimu jest zatem wyjątkowe przyzwolenie przedstawicieli grupy etnicznej.

Inaczej Romowie reagują na użycie określenia „Cygany” wewnątrz własnej grupy etnicznej niż na użycie tego terminu przez osobę nie-Roma. Spory między Kwiatkowskim a Dębickim nie mają takiej temperatury jak identyczne spory między Romem a nie-Romem. Sytuacja ta wskazuje, że problem „Rom czy Cygany” można interpretować jako symboliczny spór o prawo do samookreślenia rozgrywający się w relacjach mniejszość – społeczeństwo większościowe.

Jednocześnie Kwiatkowski gloryfikuje pracę Jerzego Ficowskiego, nie-romskiego etnografa i pioniera polskiej romologii, który niemal wyłącznie posługiwał się słowem „Cyganie”:

Kwiatkowski: Najlepsze, to co było podane i pokazane, to pokazał Ficowski. To jest podstawa, to jest jak Biblia.

Etnograf: I to nie jest źle, że to zostało napisane?

Kwiatkowski: No wie pani, to co napisał Ficowski, to jest naprawdę długo, długo nic, potem dopiero kolejne publikacje. (...) To co pokazał, to jest podstawa. To będzie podstawa dla moich wnuków (wywiad 53; 2016)

Na zastrzeżenia etyczne wobec jego pracy (przypuszczalnie naraził on na ostracyzm wewnątrzgrupowy niektórych swoich romskich informatorów) i sugestie, że Ficowski sam wyrażał wątpliwości i poczucie winy w swoich późnych publikacjach, rozmówca odpowiada, że „tam gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą” i że jest to niestety konieczne, choć tak być nie powinno.

Liderzy romscy są przekonani o doniosłości wyboru nazwy przede wszystkim w kontekście świadomego otwierania się tradycyjnych wspólnot romskich, dotychczas zamkniętych na wpływy świata nieromskiego. Skoro społeczeństwo większościowe zachęca zamknięte dotąd wspólnoty romskie do społecznej i kulturowej integracji, Romowie mają prawo być równoprawnym partnerem także w warstwie symbolicznej. Dlatego oczekują zmiany w tradycji językowej grupy dominującej:

chodzi o to, ja wam coś powiem, to jeżeli we własnym świecie – nazywajcie nas jak chcecie! my sobie tu mamy, tak, ale kiedy zaczynamy już żyć [z wami], że my się otwieramy, to dlaczego my nie mamy promować własnej nazwy? (wywiad 53; 2016)

W tej sprawie zarówno Dębicki, jak i Kwiatkowski, wspierając się, podkreślają dwoistość światów: w świecie nieromskim nazwa jest obojętna, ale jeśli światy się ze sobą mieszają, wtedy Romowie mają prawo wywierać nacisk na używanie własnej nazwy etnicznej. Przekonanie to wśród romskich aktywistów jest powszechne: zgoda na integrację ze społeczeństwem większościowym musi oznaczać prawo do decydowania o poprawności nazwy i prawdopodobnie autorytet do rozstrzygania, które interpretacje romskich tradycji są właściwe. Jeszcze inny z romskich działaczy podkreśla przedmiotowy, narzucony przez nie-Romów charakter egzoetnonimu:

Ja powiem tak, to jest – nic takiego złego nie znaczy ten ‘Cygan’, bo ‘Cygan’ to jest z tego greckiego znaczy ,nietykalny’. Ale zależy jak to się mówi, jak to się powie. Tak, że tutaj samo to słowo .. ale to się kojarzy, no, źle dla Romów, tak, że dla większości Romów źle. [Używajmy] Rom! Rom! bo to jest nazwa. Ja jestem Rom, a ten „Cygan” narzucone, narzucone jest. (wywiad 38; 2015, lider organizacji romskiej)

Jak wspominaliśmy wyżej w trakcie badań terenowych posługujemy się etnonimem „Rom”. Prowadzi to czasem do sytuacji godnych głębszej refleksji. Wszystkie rozmowy odbywają się po polsku, takim językiem mówią i badacze, i Romowie. Nasi romscy rozmówcy używają albo jednego z określeń, albo wymiennie obu z nich. W sytuacji, gdy romscy rozmówcy używają w rozmowie wyłącznie terminu „Rom”, co zdarza się najczęściej w przypadku aktywnych liderów, obydwie strony zachowują tę samą konwencję semantyczną. Trzeba oczywiście brać pod uwagę, że termin „Rom” jest dla nich określeniem wywodzącym się z ich etnicznego języka, natomiast u badaczy, nie-Romów, jest terminem oficjalnym, naukowym, poprawnym politycznie, właściwym w relacjach społecznych, ale historycznie nieobecnym w ich języku etnicznym. Zdarza się jednak, że nasi rozmówcy używają wyłącznie określenia „Cygan”. Sprawa to, że w jakimś fragmencie rozmowy obie strony zaznaczają dokonywanie odmiennych wyborów językowych, obserwując swoje reakcje. Siedząc za jednym stołem, odpowiadając na pytania i formułując je, etnografowie i Romowie notorycznie wypowiadają dwa konkurencyjne etnonimy: badacze posługują się endoetnonimem Romowie, a badani egzoetnonimem Cyganie. W odczuciu etnografów będąc członkami dominującej społeczności większościowej nie wypada – mimo wszystko – posługiwać się w założeniu obraźliwym określeniem zewnętrznym. Jednocześnie staje się coraz bardziej jasne, że w tego rodzaju rozmowie nazwa „Cyganie” wydaje się badanym bardziej naturalna niż „Romowie”. Z perspektywy doświadczenia etnograficznego możemy powiedzieć, że

bardzo trudno odchodzi się od początkowo przyjętej terminologii. Właściwie żadna ze stron nie czuje wystarczających powodów, dla których miałyby zmienić stosowaną w rozmowie terminologię. Wzajemnie dajemy sobie do zrozumienia, że wszystko jest w porządku: nieromscy badacze powinni używać nazwy romskiej, a Romowie mogą pozwolić sobie na swobodę posługiwania się nazwą nieromską. Innymi słowy badacze dostosowując się do zasady, że nie-Romom w sprawach romskich wolno mniej, rezygnują z panowania nad tym charakterystycznym elementem relacji, co spotyka się z akceptacją i przyzwoleniem. Sytuacja sprawia wrażenie sztucznej, obie strony zachowują dystans. Jednocześnie jest to istotny element okazania szacunku ze strony badacza.

Interesującego przykładu dostarczył tu jeden z przeprowadzonych przez nas wywiadów zbiorowych. Wzięła w nim udział grupa młodych Romów z grupy Polska Roma. W trakcie rozmowy, w której młodzi Romowie używali wyłącznie słowa „Cygan”, a badacze nie-Romowie wyłącznie słowa „Rom”. Jeden z romskich rozmówców poprawił się:

Cyganie... to znaczy... Romowie – jakoś nie mogę się przyzwyczaić... (wywiad 34; 2016)

Dał w ten sposób do zrozumienia, że z jego punktu widzenia nazwa etniczna „Rom” jest mniej naturalna, narzucona przez wciąż konstytuującą się konwencję. Dotyczy to oczywiście kontekstu posługiwania się językiem polskim.

Posługiwanie się kategorią Cyganie i Romowie ma znaczenie dla kontekstowego opisywania własnej tożsamości etnicznej w relacji do dostrzeganej etniczności społeczeństwa większościowego. Szereg zaobserwowanych praktyk językowych wskazuje, że niezależnie od świadomych deklaracji słowo „Romowie” denotuje byt społeczny mniej związany z przywiązaniem do polskości. Natomiast posługując się słowem „Cygan” można łatwiej włączyć się do wspólnoty Polaków. Romowie z Polski bezwyjątkowo wiedzą, że są obywatelami polskimi i fakt ten często podkreślają w rozmowach etnograficznych. Wśród Polskiej Romy spotykaliśmy się z afektowanymi wypowiedziami o tym, jak mocno identyfikują się z Polską. Młody Rom z Gorzowa tak to ujmował:

Dużo ludzi myśli tak, że my jesteśmy Cyganami, mamy swoją grupę i trzymamy się tylko swojej tradycji i tylko tego swojego. Nie jest to tak do końca. My jesteśmy Polakami. My się bardzo mocno czujemy Polakami. (...) jeżeli Polska gra w piłkę czy coś – to my stoiny, jesteśmy całym sercem. (wywiad 35; 2016)

Jeszcze inny młody mężczyzna akcentuje podobną postawę:

ja bym chciał powiedzieć na moim przykładzie, ja mieszkam obecnie w Londynie i ja się czuję, jestem w środku Cyganem, ale kibicuję zawsze Polsce, kocham Polskę, jak jestem

za granicą no tęsknię za Polską, w pracy nie mówią na mnie, że ja jestem Cyganem tylko mówią, że ja jestem Polakiem. (wywiad 34; 2016)

Jeden z romskich studentów w trakcie wywiadu stwierdził:

My żyjemy w Polsce, jesteśmy Polakami tak samo jak Cyganami. (...) my jesteśmy Polakami, a to, że Cyganie wywędrowali z Indii, było półtora tysiąca lat temu. (wywiad 49; 2016)

Dalej wskazuje na podłoże problemu:

My tu musimy się teraz odnaleźć. (wywiad 49; 2016)

W sformułowaniu Mroza „romizacja Cyganów” mieści się, poza innymi treściami, sposób rozumienia semantycznej zawartości terminu „Cygan” i terminu „Rom”. Nie ma wątpliwości, że proces, któremu poświęcona jest książka *Od Cyganów do Romów: z Indii do Unii Europejskiej* jest oceniany przez autora pozytywnie, w kategoriach rozwoju grupowej podmiotowości, choć nie wypowiada się on na ten temat wprost. Píše jednak:

Dopiero młodzi ludzie, znający świat nieromski i pośród niego wychowani, nie znający bezpośrednio wędrowania, a właściwie znający je tylko z idealizujących opowieści, podjęli działania na rzecz odrzucenia określenia „Cyganie” i wprowadzenia do powszechnego użytku wśród nie-Romów określenia „Romowie”. To z całą pewnością znak istotnych zmian, jakie dokonują się w świecie romskim, zmniejszania się dystansu międzyetnicznego i zmiany generacyjnej – roli nowych liderów politycznych i powolnej utraty znaczenia autorytetów tradycyjnych. (Mróz 2007: 13)

Obecnie obserwowane ambiwalentne praktyki językowe w różnych pokoleniach romskiej elity pokazują, że rzeczywistym podłożem „romizacji Cyganów” (Mróz 2007) było uprzedmiotowienie sprawy romskiej: podjęcie próby przejęcia zewnętrznej semantycznej kontroli nad kształtem romskiej autodefinicji. O ile idea „romizacji Cyganów” odnosiła początkowe sukcesy, o tyle obecnie jest równoważona przez bardziej refleksyjne dążenie do odzyskania poznawczej kontroli nad częściowo utraconą granicą etniczną. Można to interpretować jako reakcję na odczuwane zagrożenie zatracenia własnej tożsamości. W tym kontekście przytaczamy historię opowiedzianą nam przez księdza z podhalańskiej parafii:

Przyjechała ta właśnie z mniejszości narodowej, z ministerstwa pani, która jest Romką też. No i Cyganką. I mówi wprost, że 'przecież my nie jesteśmy Romami tylko Cyganami, proszę nie używać takich określeń'. No i oni tam zgłupieli ci nasi Romowie pamiętam. No bo oni to, że Cygan, to że im się kojarzy, że cygani no nie?, a ona mówi, że to nie o to chodzi w tym znaczeniu, a że Romowie to rzeczywiście już ta najwyższa, już ta ich ta własna kastowość bym powiedział. [...], [później] w czwartek co byłem, no to jak pani się

zapytała to czemu nie macie spodni, „no nie bo my som Cygankami, my mamy swoją tradycję”, a więc same powiedziały o siebie Cyganki. (wywiad 43; 2016)

Jeśli to, co do tej pory pozwalało wspólnotom romskim przetrwać i zachować względną spójność, można określić jako poczucie dystansu do świata zewnętrznego, to stan ten pozwalał na konkretne rozumienie swojej tożsamości w relacjach z nieromskimi społecznościami lokalnymi: my jesteśmy „Roma”, a wy jesteście „gadzie” (Mirga 1978). Umędzynarodowienie i upolitycznienie sprawy Romów wymusiło obserwowaną w skali globalnej „romizację Cyganów”, której istotnym elementem była walka o endoegzonim. Jednak w perspektywie mniejszości romskiej w społeczeństwie polskim, gdzie ze względu na małą liczbę przedstawicieli tej grupy etnicznej „romizacja” przyniosła także silne poczucie zagrożenia nadmiernym otwarciem na świat nieromski, roztopieniem się w społeczeństwie większościowym i utratę kontroli nad charakterem własnej tożsamości. Stąd obserwowane obecnie refleksyjne dystansowanie się od etnonimów w języku polskim. Zjawisko to można dostrzec w wypowiedzi jednego z młodych Romów z Polska Roma. Opowiadając o kryzysie politycznym w Polsce do stereotypu „Cygana” odnosi się w sposób żartobliwy:

Teraz to wie pan co? To jest dlatego, że wszyscy już w polityce to są to Cyganie! [śmiech] *Teraz to już wszyscy politycy przeszli na Romów, więc teraz to Cyganie są!* [śmiech] (wywiad 39; 2016)

Sytuacja pokazuje, że wbrew opiniom romskich liderów negatywny stereotypowy obraz Roma można łączyć nie tylko z egzoetnonimem Cygan, ale także z endoetnonimem Rom i dzieje się to wśród samej romskiej inteligencji.

Także znany lider romski Bogdan Trojanek, zwolennik posługiwania się endoetnonimem, mówi z ironią o nieuczciwych organizatorach projektów integracyjnych dla Romów:

Śmieję się z tego, że oni więcej cyganią niż my, oni bardziej są Cyganami niż my (wywiad 68; 2017)

Przywołując w takim kontekście – z dużym dystansem – określenie „Cygana” funkcjonujące w społeczności większościowej jako synonim oszusta i oszukiwania, w istocie przed etnografami starał się zdyskredytować działaczy romskich, którzy domagają się uznania egzoetnonimu za miano niedopuszczalne. Trojanek prezentuje sceptyczny stosunek wobec tych romskich liderów, którzy bezkrytycznie i – w jego opinii naiwnie – dostosowali się do funkcjonowania w ramach instytucji społeczeństwa obywatelskiego. Istniejącą sytuację wiąże ze szkodliwą rywalizacją między samymi Romami, a także między Romami i nie-Romami o fundusze strukturalne na projekty integracyjne. Jest przeciwnikiem obecnej formy programu integracji Romów w Polsce i zwolennikiem tradycyjnych

instytucji w swojej społeczności. Jego zdaniem negatywnej stereotypizacji należy unikać nie przez odrzucenie słowa „Cyganie” (które uważa za samo z siebie godne) i przyjęcia „Romowie”, ale przez otwarte posługiwanie się nim z dumą.

W środowisku romskim wielu spośród zwolenników posługiwania się nazwą „Cyganie” (np. zarówno cytowani dalej Trojanek, jak i Dębicki) jest muzykami: oferują „muzykę cygańską”. Natomiast liderzy romscy preferujący miano „Romowie” (np. Kwiatkowski), prowadzą stowarzyszenia romskie o charakterze emancypacyjnym i antydyskryminacyjnym. W prostej interpretacji można powiedzieć, że cały spór „Cygan czy Rom” można banalnie wyjaśniać względami marketingowego branding: muzyka romska jest w branży rozrywkowej mało egzotyczna i źle się sprzedaje. Spotkaliśmy się z taką interpretacją w wielu potocznych rozmowach. Zjawiska nie da się jednak w ten sposób wyjaśnić. Po pierwsze spotkaliśmy kilku muzyków, którzy preferują nazwę Romowie lub używają jej wymiennie. Po drugie, są liderzy stowarzyszeń preferujący nazwę Cyganie lub używają jej wymiennie. Po trzecie, w trakcie badań terenowych słyszeliśmy rozbudowane i refleksyjnie umotywowane wypowiedzi uzasadniające własne preferencje, towarzyszyły im czasem zaskakujące praktyki językowe, których treści nie da się zinterpretować sprowadzając je do zwyczajów panujących w danym obszarze działalności. Wszystko to wskazuje, że zgromadzone przez nas badania etnograficzne ujawniają coś bardziej doniosłego niż tylko prosty marketing etniczny.

Konkluzje

Podejmowane przez romskie elity od końca XX wieku wysiłki, by stworzyć własny etniczny projekt polityczny skrojony na miarę warunków demokratycznego państwa, wywołują podwójne konsekwencje. Z jednej strony Romowie angażując się w większościowe dyskursy stają się podmiotem politycznym, co pozwala im na skuteczną realizację swoich dążeń emancypacyjnych, z drugiej – mniej lub bardziej świadomie inicjują głębokie przemiany wewnątrz swoich społeczności. Wchodząc w świat nieromski, Romowie muszą znaleźć w nim dla siebie miejsce. Zdają sobie sprawę – przynajmniej niektórzy z nich – że wchodząc w interakcję z tym zewnętrznym, obcym światem, sami muszą przyjąć jego kryteria i sposoby działania. Afirmacja nazwy Romowie w języku polskim jest przykładem tego zjawiska.

Biorąc pod uwagę opisane powyżej społeczne aspekty i związane z nimi rozważania semiologiczne można dla celów heurystycznych sformułować następujące przypuszczenie ukierunkowujące dalszy szerszy program badawczy:

– Koncepcja „romskości” została wyciągnięta z języka romskiego, w którym słowo „Roma” stanowiło zasób wykorzystywany przez wspólnoty romskie

do kodowania rdzeniowego elementu odpowiedzialnego za doświadczanie strukturalnie podzielonego świata społecznego, czyli rozróżnienie między „romanipen” (świata wartości romskich) i „gadzipen” (świata nie-Romów). Romskość pojawiając się w językach nieromskich ze zmienioną konotacją i denotacją została poddana modyfikacji w dyskursach obywatelskości. Ta nowa, stworzona na użytek społeczeństwa większościowego wersja romskości była odpowiedzią na potrzeby demokratycznej artykulacji dążeń emancypacyjnych Romów traktowanych jako grupa posiadająca status mniejszości etnicznej. W konsekwencji politycznego zaangażowania się romskich liderów w proces „romizacji Cyganów”, społeczeństwo większościowe uzyskało wpływ na znaczenie „romskości” w świecie Romów. Jednocześnie „romizacja Cyganów” stając się treścią doświadczenia samych Romów zmieniła pierwotnie dychotomizujące znaczenie pojęcia „Roma” w wewnętrznym świecie wspólnot romskich. Ten semiologiczny proces jest istotnym czynnikiem umożliwiającym otwieranie się społeczności romskich na świat nieromski. Oficjalna większościowa polityka stosowana wobec tej mniejszości etnicznej przyczynia się do integracji Romów ze społeczeństwem większościowym (ze wszystkimi tego ewentualnymi konsekwencjami) poprzez popularyzację zjawiska „romizacji Cyganów”. Upowszechnianie jej polega na stwarzaniu zachęt (nie tylko materialnych) do posługiwania się koncepcją romskości jako ideologią etniczną w rozumieniu obywatelskim. Proces ten osiągnął inną dynamikę na poziomie lokalnych sąsiedztw romsko/nieromskich, a inną w ramach instytucji zorganizowanego społeczeństwa obywatelskiego, których reprezentantami są etniczni liderzy.

Próby podjęcia empirycznej argumentacji z powyższym przypuszczeniem wymagałyby dalszych wieloaspektowych studiów prowadzonych w ramach kilku dyscyplin w różnych przestrzeniach konstruowania dyskursu. W przypadku poznania sytuacji Romów w społeczeństwie polskim program ten powinien odpowiedzieć na kilka poniższych pytań:

- 1) Jak słowo „Roma” funkcjonowało i funkcjonuje w ramach języka romani w różnych momentach historycznych i okolicznościach społecznych?
- 2) Jak słowo „Cygan” funkcjonowało i funkcjonuje w ramach języków większościowych w różnych momentach historycznych i okolicznościach społecznych?
- 3) Jak Romowie posługiwali i posługują się słowem „Cyganie”, w jakich kontekstach i okolicznościach?
- 4) Jak Romowie i nie-Romowie posługują się słowem „Romowie” w ramach dyskursów większościowych?
- 5) W jaki sposób powyższemu zjawiskom semantycznym towarzyszą zmiany w zakresie odczuwania przez Romów własnej tożsamości grupowej, granicy etnicznej, procesy asymilacyjne, separowanie się?

6) Jaką rolę w powyższych procesach odegrały intencjonalne i nieintencjonalne oddziaływania społeczeństwa większościowego (np. polityka integracji)?

W ostatnich słowach pragniemy podkreślić, że przedstawiona w artykule analiza ujawnia konieczność dalszych intensywnych badań nad zagadnieniem znaczenia posługiwania się nazwami „Rom” i „Cygan” na styku światów Romów i społeczeństwa większościowego. Mamy nadzieję, że problematyka ta zostanie wkrótce podjęta przez liczne i coraz aktywniejsze grono polskich romologów. Sądzymy również, że powyższy tekst przyczyni się do głębszego zrozumienia sprawy przez publicystów i działaczy organizacji pozarządowych umożliwiając im bardziej refleksyjny stosunek do powszechnego w tych kręgach dylematu „Cygan czy Rom?”.

Bibliografia

- Barany, Zoltan. 2002. *The East European Gypsies. Regime Change, Marginality, and Ethnopolitics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Barker, Chris. 2005. *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*. Tłum. A. Sadza. Kraków: WUJ.
- Barthes, Roland. 2000. *Mitologie*. Tłum. A. Dziadek. Kraków: Wydawnictwo KR.
- Bartosz, Adam. 1978. *Niektóre elementy tradycyjnej gospodarki Cyganów*. „Etnografia Polska” 2: 131–142.
- Bartosz, Adam. 1994. *Nie bój się Cygana*. Sejny: Pogranicze.
- Derrida, Jacques. 2004. *Pismo i różnica*. Tłum. K. Kłosiński. Kraków: KR.
- Eco, Umberto. 1972. *Pejzaż semiotyczny*. Tłum. A. Weinsberg. Warszawa: PIW.
- Fella, Stefano i Carlo Ruzza. 2013. *Introduction: Anti-Racist Movements in the European Union: Between National Specificity and Europeanisation*. W: *Anti-Racist Movements in the EU: Between Europeanisation and National Trajectories*. S. Fella i C. Ruzza (red.). London: Palgrave, s. 1–31.
- Fraser, Angus. 2001. *Dzieje Cyganów*. Tłum. E. Klekot. Warszawa: PIW.
- Hastrup, Kirsten. 2008. *Droga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią*. Tłum. E. Klekot. Kraków: WUJ.
- Howarth, David. 2008. *Dyskurs*. Tłum. A. Gąsior-Niemiec. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Jagiello, Michał. 2004. *Zadomowiony wędrowiec*. W: E. Dębicki. *Ptak umarłych*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, s. 5–6.
- Jashari, Sakibe. 2007. *Together in Alliance – The Roma Ashkali Egyptians of Kosovo: The Challenges of a Unified Political Party*. W: V. Nicolae i H. Slavik (red.). *Roma Diplomacy*. New York: Idebate Press, s. 219–232.
- Kapralski, Sławomir. 2012. *Naród z popiołów. Pamięć zagłady a tożsamość Romów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Kövecses, Zoltán. 2011. *Język, umysł, kultura: praktyczne wprowadzenie*. Tłum. A. Kowalcze-Pawlik i M. Buchta. Kraków: Universitas.
- Lakoff, George. 2011. *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne: co kategorie mówią nam o umyśle*. Tłum. M. Buchta, A. Kotarba i A. Skucińska. Kraków: Universitas.
- Langacker, Roland. 2009. *Gramatyka kognitywna*. Tłum. E. Tabakowska. Kraków: Universitas.
- Lentin, Alana. 2004. *Racism and Anti-racism in Europe*. London: Pluto Press.
- Liegeois, Jean-Pierre. 1994. *Roma, Gypsies, Travellers*. Strasbourg: Council of Europe Publishing.
- Liegeois, Jean-Pierre. 2012. *The Council of Europe and Roma: 40 years of action*. Strasbourg: Council of Europe Publishing.
- Lubecka, Anna. 2005. *Tożsamość kulturowa Bergitka Roma*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Marushiakova, Elena i Vesselin Popov. 2009. *Etnonimy i profesjonimy. Grupy Cyganów na Balkanach*. „Studia Romologica” 2: 177–198.
- Mile, Saimir. 2007. *Rroma and Rroma-Related Groups: The Result of a Forced Naturalization under the Pressure of Politically Correct Vocabulary*. W: V. Nicolae i H. Slavik (red.). *Roma Diplomacy*. New York: Idebate Press, s. 157–164.
- Mirga, Andrzej. 1978. *Me som Rom, tumen san gadže*. „Etnografia Polska” 2: 177–183.
- Mirga, Andrzej. 1987. *Kategoria „romanipen” a granice etniczne Cyganów*. „Kultura i Społeczeństwo” 1: 195–205.
- Mirga, Andrzej i Lech Mróz. 1994. *Cyganie: odmienność i nietolerancja*. Warszawa: WN PWN.
- Mirga, Andrzej i Nicolae Gheorghe. 1998. *Romowie w XXI wieku. Studium polityczne*. Kraków: Universitas.
- Mróz, Lech. 1978. *Badanie dystansu etnicznego: Cyganie – Polacy*. „Etnografia Polska” 2: 15–35.
- Mróz, Lech. 1986. *Wyróżnianie grupy własnej przez Cyganów w Polsce: swojskość, inność, obcość*. „Etnografia Polska” 1: 139–162.
- Mróz, Lech. 2007. *Od Cyganów do Romów – z Indii do Unii Europejskiej*. Warszawa: DIG.
- Nowicka, Ewa. 2003. *Romowie o sobie i dla siebie. Nowe wyzwania i perspektywy*. W: E. Nowicka (red.). *Romowie o sobie i dla siebie. Nowe problemy i nowe działania w pięciu krajach Europy Środkowo-Wschodniej*. Warszawa: Nowy Dziennik, s. 9–28.
- Nowicka, Ewa i Maciej Witkowski. 2013. *Retoryka antydyskryminacyjna w zmieniających się relacjach społeczeństwa większościowego z Romami. Przypadek Bergitka Roma we wsi karpackiej*. „Studia Socjologiczne” 4: 143–164.
- Ostrowski, Łukasz. 2009. *Mowa o rasizmie: pojęcie rasizmu we współczesnej polskiej prasie antyfaszystowskiej i skrajnie nacjonalistycznej*. Warszawa: Trio.
- Radzewicz, Edyta. 2017. *Prawo do drogi. Przypadek Trawelerów z miasta Galway* [niepublikowana rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem Jacka Kurczewskiego w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych UW].
- Rokicki, Jarosław. 2002. *Kolor, pochodzenie, kultura. Rasa i grupa etniczna w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych Ameryki*. Kraków: Universitas.

- Sahlins, Marshall. 2006. *Wyspy historii*. Tłum. I. Kołbon. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sapir, Edward. 2010. *Język: wprowadzenie do badań nad mową*. Tłum. M. Buchta. Kraków: Universitas.
- Saussure, Ferdinand de. 1991. *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Tłum. K. Kasprzyk. Warszawa: PWN.
- Witkowski, Maciej. 2008. *Grupy cygańskie w międzykulturowym dyskursie na temat własnej kultury*. „Kultura Współczesna” 2: 117–133.
- Witkowski, Maciej. 2009. *Ruch antyrasistowski jako szansa dla narodów bezpaństwowych*. W: E. Nowicka (red.). *Kulturowa odmiennność w działaniu: kultury i narody bez państwa*. Kraków: ZW Nomos, s. 33–54.
- Witkowski, Maciej. 2016. *Polityka i antropologia: praktyki integrowania Bergitka Roma w karpackich wioskach w Polsce*. Kraków: Nomos.
- Wódz, Kazimiera i Maciej Witkowski. 2013. *Civil Society and Anti-Discrimination Policy in a Homogenous Country: The case of Poland*. W: S. Fella i C. Ruzza (red.). *Anti-Racist Movements in the EU. Between Europeanization and National Trajectories*. London: Palgrave, s. 182–208.